

KOFTA NA DRUGIE ŚNIADANIE



„Co tam masz dziwnego do jedzenia?”

Katrina McPheters
(Historia oparta na faktach)

Ta historia miała miejsce w USA.

Roy usiadł przy stole i otworzył swoją torbę z drugim śniadaniem. Jego rodzina właśnie się przeprowadziła i był to jego pierwszy dzień w nowej szkole. Jego mama przyrzędnęła mu jego ulubioną ormiańską potrawę — koftę. Cieszył się, że ją zje!

Roy rozpakował woskowany papier, w który zawinięta była kofta. Była jak długi, chudy kotlet. Uwielbiał zapach przypraw w tym pieczonym mięsie. A otwór w środku sprawiał, że wyglądała jak mały gwizdek.

Położył go na ustach i dmuchnął. Potem ugryzł kęs. Przepyszne!

„Hej”, powiedział jeden chłopiec siedzący po drugiej stronie stołu. „Co tam masz dziwnego do jedzenia?”

Roy poczuł, jak rumienią mu się policzki. „To moje drugie śniadanie”.

„Hm, nie wygląda to najlepiej”. Chłopiec parsknął śmiechem.

Roy nie wiedział, co powiedzieć. Nie wiedział, że nikt inny tutaj nie jadł kofty. Nie chciał, żeby koledzy pomyśleli, że jest dziwny! Schował drugie śniadanie i wybiegł na dwór na przerwę.

Po szkole Roy widział, jak mama rozpakowuje śniadaniówki.

„Nie chcę już zabierać kofty do szkoły”, powiedział.

„Dlaczego?”, spytała mama. „To twoje ulubione danie”.

Roy powiedział jej, co się stało w szkole. „Tak mi było wstyd!”.

„Przykro mi, że tak się stało”, powiedziała mama. „Większość tutajszych ludzi nigdy nie próbowała kofty. A może damy innym dzieciom szansę jej spróbować?”.

„Dlaczego?”, zapytał Roy. „Nie będą jej jedli”.

„No cóż, skąd możesz to wiedzieć, jeśli nie zaproponujesz im? Wiem, że trudno jest

nawiązać nowe przyjaźnie, ale wszyscy jesteśmy dziećmi Boga. Czasami musimy po prostu lepiej się poznać nawzajem”.

Roy zastanowił się nad tym. Nie chciał być wyśmiewany. Chciał jednak dać dzieciom w porze drugiego śniadania większą szansę na zrozumienie go. A kofta naprawdę była smaczna.

Przytaknął. „OK. Zrobmy jej więcej”.

Następnego dnia podczas drugiego śniadania Roy wziął głęboki oddech. Usiadł obok chłopca, który wcześniej śmiał się z niego.

Otworzył swoją śniadaniówkę. „Czy ktoś z was chciałby spróbować ormiańskiego jedzenia?”.

Pozostałe dzieci zgromadziły się, gdy Roy rozpakowywał koftę.

„Spróbuję trochę”, powiedział wspomniany chłopiec.

„Ja też”, dodała jedna z dziewczynek. Roy puścił koftę w obieg, aby wszyscy mogli jej spróbować. Każdy ugryzł kawałek.

„To jest naprawdę dobre!”, powiedział ten chłopiec. „Jak to się nazywa?”.

„Kofta”, powiedział Roy.

„Fajnie!”. Chłopiec uśmiechnął się. „Nazywam się John. Chcesz pograć na przerwie?”.

Roy mógł jedynie przytaknąć, mając pełne usta. Jego mama miała rację — wszyscy są dziećmi Boga! Dzielenie się pozwoliło mu w końcu zaprzyjaźnić się z nimi. ●

ZRÓB SWOJĄ WŁASNĄ KOFTĘ I PODZIEL SIĘ NIĄ!

Wymieszaj ze sobą **0,5 kilograma zmielonej jagnięciny lub wołowiny**, **1 cebulę** (drobno pokrojoną), **1/4 szklanki kaszy bulgur lub bułki tartej**, **2 ząbki czosnku** (rozdrobnione) i **po jednej łyżeczce kminku, kolendry mielonej, słodkiej papryki, cynamonu i soli**. Uformuj z masy podłużne kotlety i włóż w każdy z nich metalowy szpikulec. (Jeśli zamiast nich użyjesz drewnianych patyków, najpierw zanurz patyki w wodzie na 30 minut). Piecz w temperaturze 180°C przez 20 minut lub do momentu, aż mięso będzie dobrze wypieczone.

